Nr. 3. Piątek.

DZIENNIK DRUGIEGO ZJAZDU

lekarzy i przyrodników polskich.

Lwów dnia 23. Lipca 1875.

Czynności drugiego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w sekcyach.

SEKCYA I. przyrodnicza.

Zagaja posiedzenie Dr. Majer, prezes akademii wzywając obecnych do zapisania się. Zgłosiło się członków 51, poczem przystąpiono do wyboru prezesów i sekretarzy. Na prezesa środowego posiedzenia wybrano p. Szafarkiewicza, a piątkowego Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Na sekretarzów znów wybrano profesora Artura Popławskiego z Warszawy i Dr. Józefa Żulińskiego. Następnie Dr. Majer z powodu zamierzonej wycieczki do Podhorzec udziela do odczytania list Dr. Krziża z Złoczowa udzielony akademii umiejętności a opisujący ciekawe zjawisko geologiczne tejże okolicy.

„O dwie mile na północ od Złoczowa, ciągnie się grzbiet wzgórza lasem pokryty, będący odnogą płaskowzgórza podolskiego, wzniesiony na 209 sążni nad poziom morza, ma on kierunek ku zachodowi, a jest źródłowiskiem rzeki Bugu. Na tém wzgórzu dają się widzieć liczne lejkowate zagłębienia, w których zbiera się opad, a pomimo braku odpływu zewnętrznego, wkrótce w nich ginie, zapuszczając się w głąb ziemi. We wrześniu 1872 roku, pasterze przebywający w bliskości tych zagłębien, usłyszeli podziemny huk, raz mocniejszy, raz znowu słabszy, którym się bardzo potrwożyli. Wkrótce ten sam łoskot podziemny dał się słyszeć we wsi przyległej, w Podhorcach. Huk ten, z małemi przerwami słyszeć się dawał przez ośm dni, dając pochop do mniemania, że się zbliża wybuch wulkaniczny. Powiadają, że ten nadzwyczajny huk podziemny słyszano na pół mili w około, chociaż nie tak wyraźnie. Żałuję bardzo, że dopiero pod koniec tego zjawiska doszła mię o tem wiadomość. Chociaż bowiem niezwłocznie udałem się na miejsce, dla zbadania zjawiska i odkrycia jego powodów, to jednak już tylko przyłożywszy ucho do ziemi zaledwie oddalony szum w głębinach ziemi zasłyszeć byłem w stanie. Właściwość tego szumu i opowiadane mi przez tamtejszych ludzi spostrzeżenia, doprowadziły mię do tego przekonania, że łoskot ten i szum podziemny, pochodzić musiał od znacznej ilości zebranej w jednem zbiorowisku wody, która przerwawszy ściany swoje, z hukiem popłynęła w głębsze i dalsze strony. Gdy huk ten najmocniej dawał się slyszeć w owej okolicy, około 500° od Podhorzec odległej, w której, jak wyżej wspomniano, znajdują się owe lejkowote zagłębienia, wnosić zdaniem mojem wypada, że pod temi zagłębieniami na powierzchni ziemi występującemi, znajdują się w głębokościach ziemi znaczne rozpadliny i pieczary, w których zbierają się wody na powierzchnię ziemi opadające. Najznakomitsze źródlisko rzeki Bugu, znajduje się we wsi Werhobuż u stóp pomienionogo wzgórza, o półtorej mili od Podhorzec, ku południowemu wschodowi. Źródła te zdają się zostawać w stosunku nietylko z owemi zagłębieniami pod wsią Podhorcami, ale także z podobnemi zagłębieniami powierzchni ziemi, jakie około huty szklannej w Pieniakach spostrzegamy. Źródło to główne, obejmuje przestrzeń czterech sążni kwadratowych, na której woda burząc się ciągle, na wierzch wybija, wynosząc na brzegi uschłe liście dębowe, stoczone kawałki szkła rozmaitych barw, maleńkie bardzo skorupy ślimacze i małżowiny. Woda tego źródła podczas deszczów i odwilży zimowej bywa zawsze mętną“.

Po odczytaniu powyższego listu nastąpił wykład p. Kubarego a właściwie sprawozdanie z zdobyczy naukowych jakie tenże osięgnął podczas swych kilkakrotnych podróży w Australii. Nadzwyczaj ciekawe to sprawozdanie a ważne tak dla etnografów, antropologów, jak i przyrodników podamy szczegółowo w najbliższym numerze. Po wykładzie pana Kubary, któremu na wniosek prezydującego zgromadzeni hucznemi podziękowali oklaskami, zabrał głos Dr. Kreutz z powodu faktu geologicznego opisanego w liście p. Krziża. Zwraca on uwagę, że nasze Podole pokryte jest formacyami trzeciorzędnemi, w których warstwach od miejsca do miejsca znajdować się mogą już większe lub mniejsze buły gipsowe. Wiadomo, że woda rozpuszcza gips, skąd i woda studzienna nasza zawiera takowy, o czem łatwo się przekonać za pomocą chlorku baru osadzającego siarkan barwowy. Warstwy piasku lub piaskowca z łatwością przepuszczają wodę, stąd woda dosięgłszy buł gipsowych powoli je roztwarza, w miejsce takowych potworzyć się mogą wewnętrzne pieczary. Gdzie pieczary te utworzą się większe, tam ziemia z łatwością zapadać się może.

Gdy znów opadnięcia ziemi sięgają jej powierzchni, utworzyć się muszą zagłębienia lejkowate. Łatwo też pojąć, znikanie nagłe wody w zagłębieniach co tłómaczy utworzeniem się komunikacyi między niemi a pieczarami.

Po przemówieniu Dr. Kreutza, prezes wzywa członków pragnących mieć wykłady, ażeby podali swe temata. Zgłosiło się ośmiu członków, mianowicie: P. Reichmann — Pojęcia Jędrzeja Śniadeckiego o cieple — p. Ohorowicz, Krótkie sprawozdanie nad czaszkami staro-peruwiańskiemi, — P. Szafarkiewicz, Doświadczenie Schaffgotscha z harmonijką gazową. — P. Kudelka, Krótkie sprawozdanie z poszukiwań Błociszewskiego ucznia wyższej szkoły rolniczej w Żabikowie, robionych pod kierunkiem referenta, nad kiełkowaniem i dalszym rozwojem nagich zarodków i listni roślin skryto ziarnowych.— Godlewski, O wyciekaniu roślin w ciemności. Dr. Ciesielski, 1) Przyczynek do wyrazownictwa botanicznego. 2) Wpływ siły ciężkości na wzrost roślin. Żuliński a) Z powodu wniosków przesłanych na Iszy zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, które dla póznego nadejścia nie przyszły na porządek dzienny. (Patrz sprawozdanie I. zjazdu). b) O własnym przyrządzie do nauki astronomii. — Krętkowski, Chodowanie szabel-bonów w ciemności.

Na wniosek Dr. Ciesielskiego wykłady Ochorowicza Kudelki, Godlewskiego, Ciesielskiego, Żulińskiego i Kretkowskiego jako specyalniejszej natury odłożono do posiedzenia piątkowego. Na dzisiejszem też posiedzeniu mieli wykłady tylko p. Reichmann i Szafarkiewiaz.

Pan Reichmann w obszernej pisanej rozprawie roztrząsał pojęcie Śniadeckiego o cieple i wykazywał, że takowe stoją na rozgraniczu między teoryą materyalną a panującą dziś teoryą dynamiczną ciepła; na owe czasy były więc one znakomitym krokiem naprzód. Wykład profesora Szafarkiewieza ożywiony doświadczeniami wywołał bardzo interesującą dyskusję o czem wszakże bliżej przy szczegółowem sprawozdaniu.

SEKCYA II.
lekarsko-kliniczna.

Prezes Wydziału gospodarczego Dr. Noskiewicz wzywa do ukonstytuowania się sekcyi. Na propozycyę prezesami wybrani: Dr. Gałęzowski i prof. Dr. Hoyer. Zastępcą prezesa: Dr. Kaczorowski. Sekretarzami: Dr. Feigel i Dr. Widman. Członków 102.

Dr. Jerzykowski z Poznania rozpoczyna wykład: „Przyczynek do leczenia przewlekłych nieżytości macicy“. Na podstawie dość znacznej liczby wypadków doszedł do przekonania, iż cierpienie to daje się łatwiej, jak środkami leczniczemi innemi, usunąć rozszerzaniem przewodu szyi macicy, do czego zaleca rozszerzanie Ellingera, jakoż upust krwi miejscowej, który stosuje za pomocą pijawek lub też nacięć w miąższy szyi macicy, dogodniejszy z powodu, iż często stosuje się bez bolu i świadomości chorej i bez zachodu.

Dr. Wygrzywalski z Piotrkowa odczytuje wykład pod tytułem: „Słówko do przecięcia tchawicy żarem galwanicznym“. Przechodzi wskazania do wykonywania tej operacyi, wykazuje zalety operowania żarem galw. w porównaniu z operacyą nożem i zaleca odmianę tę szczególnie dla kolegów mniej wprawnych, wzywając wszystkich do wykonywania tej operacyi.

W rozprawie zabierają głos: Dr. Szeparowicz, Dr. Kaczkowski i Dr. Obaliński.

Dr. Czyżewicz mówi: „O włókniakach macicy“. Przechodzi przyczyny powstawania takowych, przebieg, rodzaje, jakoż leczenie lekami, wodami mineralnemi i sposobami operacyjnemi. Przedstawia też kilka nowotworów, które sam operował, lub też operowane przez Dra Hinzego, i podaje dokładną historyę tychże, opis operacyi i przebieg.

W rozprawie zabierają głos: profesor Biesiadecki, sprzeciwiając się zdaniu prelegenta, jakoby guzy przedstawów były włókniakami, a uznaje je raczej za mięsaki, lub mięsaki torbielowe; K. Bojanowski i Kaczorowski.

Dr. Łasiński z Wrocławia prawi: „O perimetrze Förstera w zastosowaniu do chorób ocznych“. Przedstawia korzyści, jakie badanie tem narzędziem przy badaniu chorób ócz przynosi, opisuje i objaśnia na rycinach fotograficznych części składowe tego narzędzia, i przedstawia na rycinach sporządzonych obrazy zdjęte z głębi oka, okazujące stopnie ścieśnienia pola widzenia w jaskrze, zaniku postępowym nerwu wzrokowego i połowicznym porażeniu siatkówki.

Prof. Biesiadecki objaśnia swoje zapatrywania co do utkania skrzyżowania nerwu wzrokowego i objawów, jakie skutkiem chorób nerwów wzrokowych powstają.

Zabierali głos jeszcze Dr. E. Sawicki i Dr. Lindner.

Porządek dzienny sekcyi II. na d. 23. Lipca 1875.

Początek posiedzenia z uderzeniem godz. 9ej rano.

1) Wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokołu z posiedzenia pierwszego. 3) Porządek odczytów:

1. Dr. Widman: O przyczynach niedomykalności zastawek układu żylnego.
2. Dr. Sawicki E.: O fizyologicznych czynnościach półkul mózgowych.
3. Dr. Feigel L.: Wypadek wady sercowej na podstawie nowszych doświadczeń tłumaczony.
4. Dr. Żuliński T.: O wpływie koffeliny i theiny na ustrój ludzki.
5. Dr. Hinze H.: O leczeniu ortopedycznem śródmacicznem.
6. Dr. Szeparowicz J.: O leczeniu desinfekcyjnem Listera.
7. Dr. Chądzyński J.: O Jodzie ze stanowiska kliniczno-praktycznego.
8. Dr. Krówczyński Ż.: O leczeniu kiły rtęcią.
9. Prof. Dr. Jakubowski: Zmiany w kościach, występujące w przebiegu krzywicy.
10. Dr. Opolski:

11. Dr. Kaczorowski: O desinfekcyjnych zastrzykiwaniach do miąższów chorych narządów.
12. Dr. Sawicki Edward: O zachowaniu się naczyń krwionośnych w chorobach umysłowych.

13. Dr. Chłapowski: a) Torbiel oczodołowa wrodzona, połączona z brakiem gałki ocznej zupełnym; b) wypadek bąblowca wątrobowego.

SEKCYA III.

dla medycyny publicznej.

(Członków 48).

Po zagajeniu zebrania przez Dra Cassinę, wybrano przewodniczącym prof. Dra Janikowskiego z Krakowa, zastępcą przewodn. Dra Denarowskiego z Czerniowiec.

Prof. Dr. Janikowski podziękowawszy za zaszczyt wybrania go, powołał na sekretarzy Dra Grabowskiego z Krakowa i Dra Cassinę.

Prof. Dr. Janikowski odczytał: „Przyczynek do kazuistyki ran serca pod względem sądowo-lekarskim". — W rozprawach Drowie Schützer z Tarnowa, Machalski z Ropczyc, Barzycki ze Zbaraża przytaczali podobne wypadki ze swej praktyki.

Dr. Grabowski z Krakowa postawił uzasadniony wniosek wybrania komisyi z 5 członków, którąby przygotowała temata do rozbioru w sekcyi dla medycyny publicznej następnego zjazdu, i do obrobienia takowych zaprosiła odpowiednich sprawozdawców. Wniosek ten przyjęto przez aklamacyę, a biuro sekcyi ma przedstawić na najbliższem posiedzeniu odpowiednich kandydatów na członków tej komisyi.

Dr. Grabowski z Krakowa odczytał: „Kilka uwag o sposobach podniesienia stosunków hygienicznych w Galicyi".

Na wniosek Dra Denarowskiego z Czerniowiec, uchwalono odłożyć rozprawy nad tym przedmiotem do następnego posiedzenia, a tymczasem wydrukować w dzienniku zjazdu IIgo ostateczne wnioski:

I. Sekcya dla medycyny publicznej uchwala, aby komisya, która ma obmyśleć temata do rozbioru w sekcyi dla medycyny publ. przyszłego zjazdu, zastanowiła się, czy czas już u nas przystąpić do utworzenia Towarzystwa hygienicznego, i jeżeli uzna za stosowne, rzecz tę umieści na porządku dziennym posiedzeń sekcyi dla medycyny publicznej przyszłego zjazdu.

II. Sekcya uchwala, aby taż komisya w imieniu i z upoważnienia sekcyi wystosowała memoryał do Wys. Wydziału krajowego z prośbą, aby: 1) ze swej strony postarał się u dotyczących władz rządowych, iżby organizacya lekarzy powiatowych była jak najrychlej przeprowadzoną; 2) aby ustawa o lekarzach gminnych na najbliższej sesyi sejmowej była uchwaloną, jeżeliby zaś to z ważnych dla kraju powodów nastąpić nie mogło, aby przynajmniej uchwalono zaprowadzenie rad zdrowia miejskich i powiatowych.

III. Dr. Rosicki ze Sterdynia odczytał wyjątki z pracy swej: „Krótki rys hygieny dla ludu wiejskiego", prosząc zgromadzenie o zdanie, czy praca ta zasługuje na rozpowszechnienie między ludem.

Wszczęła się następnie nad tem zadaniem bardzo żywa i długa rozprawa, ostatecznie na wniosek Dra Grabowskiego z Krakowa uchwalono wyrazić prelegentowi podziękowanie za ten odczyt i oświadczyć mu, że jest rzeczą bardzo pożądaną, aby praca ta, której dążności są bardzo chwalebne, o ile dało się poznać z odczytanych ustępów, była drukiem ogłoszoną.

Rozprawy nad sprawą zaprowadzenia wykładów hygieny dla ludu wiejskiego, poruszoną w tym odczycie, odłożono do przyszłego posiedzenia, na którem Dr. Żuliński będzie miał odczyt: „O zaprowadzeniu hygieny w szkołach ludowych".

Porządek dzienny na posiedzeniu sekcyi medycyny publicznej w dniu 23. Lipca 1875.

1. Dr. Roth: O potrzebie urządzenia szpitali po wsiach podczas panowania cholery.
2. Dr. Żuliński: O zaprowadzeniu wykładów hygieny w szkołach ludowych.
3. Dr. Cassina: Kilka uwag o przebiegu cholery w Galicyi w latach 1872 i 1873.
4. Dr. Kromer: O potrzebie zmian w przepisach policyjno - lekarskich podczas panowania chorób nagminnych.
5. Dr. Strzyżowski: Rezultat spostrzeżeń nad ozonem.
6. Rozprawa nad wnioskami Dra Grabowskiego:

Sekretarze sekcyjni: Dr. Grabowski, Dr. Cassina.

SEKCYA IV.

chemiczno-farmaceutyczna.

(Obecnych członków 46).

Pan Grabowski jako sekretarz ogólnego zebrania, otwiera posiedzenie wezwaniem do wyboru prezydyum.

Na wniosek p. Gralewskiego, zostaje wybrany przez aklamacyę profesor Dr. Bronisław Radziszewski prezesem, a na wniosek p. Krzyżanowskiego p. Fortunat Gralewski wiceprezesem. Na sekretarzy wybrano zaś Dra Juliana Grabowskiego i Władysława Międlickiego, magistra farmacyi.

Przewodniczący udziela głosu p. Bronisławowi Znatowiczowi, który przystępuje do wykładu o uwodoradnianiu węglowodorów aromatycznych.

I. Pan Znatowicz po krótkiém streszczeniu prac Berthelota nad działaniem jodowodoru na węglowodory aromatyczne, opisuje szereg doświadczeń, wykonanych wspólnie z panem prof. Wredenem, mających na celu sprawdzenie robót Berthelota. Z badań pp. Z. i W. okazuje się, że czysty Benzol, traktowany jodowodorem w ten sposób, jak to opisuje Berthelot, nie ulegał prawie żadnej zmianie, a Toluol w tychże samych warunkach dał jako główny produkt węglowodor $C_7\ H_{14}$ sześciowodorotoluol.

Następnie p. Znatowicz również w imieniu własnem i pana F. Wredena komunikuje rezultaty swoich poszukiwań nad węglowodorem $C_8\ H_{16}$, już dawniej otrzymanym przez jednego z tych panów działaniem jodowodoru na kwas kamforowy. Z tego okazuje się, że węglowodor powyższy z bardzo wielką trudnością ulega działaniu środków utleniających, przyczem przechodzi w kwas węglowy; działaniem mięszaniny jednej objętości kwasu azotowego i trzech objętości kwasu siarkowego, daje ciało

krystaliczne, trudno rozpuszczalne w zimnym alkoholu, punku topienia 136 stopni, czyli identyczne z trojnitro izoxylolem otrzymanym z 1—3 dwumetylobenzolu, i z tego powodu panowie W. i Z. wnoszą, że węglowodor $C_8 H_{16}$ jest sześciowodoroizoxylolem.

Następnie p. Z. dodaje, że naftalin działaniem jodowodoru, wedle metody Berthelota, wydaje kilka produktów, których ci panowie do tej chwili bliżej oznaczyć nie mogli.

Dr. Radziszewski streszcza ten wykład i zapytuje, czy w tym przedmiocie nie życzy sobie kto zabrać głosu. Pan Grabowski robi uwagę, że działanie jodowodoru na naftalin oprócz Berthelota było przedmiotem studyów i pana C. Grebe'go, i że temu ostatniemu udało się otrzymać węglowodor $C_{10} H_{12}$. Pan Znatowicz odpowiada, że niemniej przeto dalsze studyowanie tego przedmiotu uważa za bardzo potrzebne, gdyż, jak to już Berthelot zauważał, przy najmniejszej zmianie warunków otrzymuje się coraz to inny produkt.

II. Dr. Grabowski wykłada o działaniu chloru na aceton. Streściwszy znane do tej pory prace o działaniu chloru na aceton, rozbiera, o ile nagromadzone dotąd fakta nam objaśniają, naturę i powstawanie tworzących się przy tym odczynie produktów i następnie opisuje szereg własnych doświadczeń. Z tych ostatnich okazuje się, że panu G. udało się z pomiędzy produktów wrzących powyżej 170 stopni wydzielić 2 produkta, z których jeden posiada skład $C_5 H_7 Cl_3 O$, drugi $C_6 H_7 Cl_3 O + \frac{1}{2} H_2 O$. Co się tyczy powstawania pierwszego produktu, to pan G. uważa, że takowe należy do szczególniejszego rodzaju kondenzacyi acetonowej, którą można wyrazić równaniem:

$$5 C_3 H_6 O + 7 Cl_2 = 3 C_5 H_7 Cl_3 O + 2 H_2 O + 5 ClH$$

Na poparcie tego powstawania pan G. cytuje ten fakt, że właśnie między produktami działania chloru na aceton otrzymał bardzo znaczne ilości wody i kwasu solnego, i że w obec znanej nam kondenzacyi acetonowej przy pomocy kwasu solnego, tego rodzaju kondenzowanie można uważać za usprawiedliwione. Formuła $C_5 H_7 Cl_3 O$ jest formułą chloralu amylowego. — Aby się zatem upewnić o ile to połączenie jest chloralem amylowym, pan G. traktował go potażem żrącym, skutkiem czego otrzymał z jednej strony chloroform, lecz z drugiej nie otrzymał kwasu masłowego, a tylko jak się zdaje octowy i mrówkowy. Z tego powodu pan G. stanowcze podanie budowy cząsteczkowej połączenia $C_5 H_7 Cl_3 O$ uważa w tej chwili jako jeszcze za przedwczesne, sądzi tylko, że takowa prawdopodobnie wyrazi się formułą:

$$CH \begin{cases} -CH_3 \\ -C\,O\,CH_3 \\ -C\,Cl_3. \end{cases}$$

Połączenie $C_5 H_7 Cl_3 O$ posiada punkt wrzenia 185 stopni, ciężar właściwy 1.33 przy gęstości pary 6.60 w parze aniliny i 6.55 w strumieniu naftaliny; w wodzie się nie rospaszcza i nie łączy się z nią. Oziębiony w mieszaninie soli i lodu nie marznie.

Co się tyczy połączenia $C_6 H_7 Cl_3 O$ to takowe ma punkt wrzenia pomiędzy 206 do 215 c. w. 1.326 gęstość pary w strumieniu naftalinu w przyrządzie Hofmana 7.55. Z potażem rda tada się niezmiernie łatwo i składem swoim odpowiała trojchlorotlenkowimezytylu. Zresztą dalszem badaniem tych produktów jest zajęty pan G.

Zebranie przyjęło odczyt oklaskami.

III. Pan Gralewski imieniem gremium aptékarzy krakowskich stawia wniosek o wydanie komentarza do farmakopei.

Pan Ihuatowicz popiera ten wniosek, który natychmiast zostaje jednomyślnie przyjęty.

Następnie sekcya zastanawiała się nad obmyśleniem potrzebnych do tego środków i wyborem właściwej komisyi do wykonania tych życzeń. W tym przedmiocie zabierali głos pp. Macura, Gralewski, Radziszewski, Jasiński i ostatecznie nawniosek profesora Radziszewskiego sekcya zadecydowała wybór komisyi z 5 członków, to jest 2 członków z łona sekcyi, 1. z lwowskiego Towarzystwa aptékarskiego, 1. z gremium aptékarskiego krakowskiego i 1 z gremium aptékarskiego lwowskiego.

Zanim przystąpiono do wyboru, przewodniczący zawiesił posiedzenie na kwandrans czasu.

Po powtórnem otwarciu posiedzenia członkami do wymienionej komisyi, na wniosek Gralewskiego wybrani zostali Prof. Dr. Radziszewski i Prof. Dr. Freund.

IV. Następnie wykładał Prof. Radziszewski o działaniu bromu na wrzące węglowodory aromatyczne.

Zebranie przyjęło ten odczyt oklaskami.

V. Gralewski w imieniu gremium aptékarskiego w Krakowie podaje wniosek o zmianę tytułu zjazdów. W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierali głos: przeciwko wnioskowi pp. Radziszewski, Grabowski, Freund, Macura, Szalbot, w obronie wniosku Pipes i Gralewski.

W głosowaniu wniosek ten prawie jednomyślnie odrzucony został.

VI. Pan Gralewski stawia wniosek o utworzenie katedry farmacyi względem którego zabierali głos pp. Radziszewski, Grabowski, Macura, usilnie popierając ten wniosek. Pan Mikolasz proponował żądanie utworzenia szkoły farmaceutycznej lub osobnego wydziału farmaceutycznego, lecz gdy wniosek pana Mikolasza nie został należycie popartym, przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Gralewskiego, który jednogłośnie przyjętym został.

Poczem prezydujący z powodu wyczerpania porządku dziennego, wezwawszy członków aby zechcieli zgłaszać się do sekretarzy z wymienieniem wykładów jakie myślą mieć na następnem piątkowem posiedzeniu i wyraziwszy podziękowanie za okazane mu zaufanie, zamknął posiedzenie o 1¼.

Sekretarze: Dr. J. Grabowski. Wł. Miedlecki.

Muzeum przyrodnicze Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

Owoc żmudnej, wytrwałej i cichej trzydziestoletniej pracy, które w piątek w godzinach popołudniowych od 3 do 5 Szanowni Goście zwiedzą, umieszczone było pierwotnie w Poturzycy w Sokalskiem w dobrach hrabiego. Tam wspólnie z zasłużonym ornitologiem, niezrównanym preparatorem i niezmordowanym badaczem panem Ernestem

Schauerem, mecenas nasz zbogacał zbiory swoje coraz to nowemi okazami, aż w końcu kazał przenieść do pałacu swego przy placu Strzeleckim obok Franciszkanów we Lwowie, i tu pod okiem samego hrabiego nabrały zbiory wkrótce tak olbrzymich rozmiarów, że okazała się potrzeba wyszukania odpowiedniego gmachu do przeniesienia i ułożenia systematycznego naszych krajowych polskich skarbów przyrodniczych.

Wkrótce też nabyty odpowiedny gmach przy ulicy Teatralnej zaczął się zapełniać, i w przeciągu siedmioletnej pracy mecenasa stanęły zbiory na tym stopniu, jak je widzimy, w czem udział czynny wzięli oprócz wyż wymienionego p. Schauera, dotychczasowy wielce zasłużony konserwator pan Władysław Zontak, profesorowie Uniw. Jagiel.: Dr. M. Nowicki, Dr. Alth, Dr. Rehman, dalej J. Dzięczielewicz, prof. Łomnicki i w końcu Dr. Z. Romer.

U wchodu w sieniach umieszczone są olbrzymie okazy drzew krajowych, skamieniałości, węgle it. p.; po lewej ręce wchód na Isze piętro do zbiorów zoologicznych; w pierwszej sali umieszczony przepyszny, w wiele rzadkości obfitujący, prawie kompletny zbiór ptaków krajowych, preparowanych przez panów Schauera i Zontaka, obok w umyślnym pokoju cenny zbiór jaj i charakterystycznych gniazd ptaków u nas się gnieżdżących. Dalej sala z zwierzętami ssącemi i rzadkiemi okazami, jak: bielak, bobry, kozice, łosie, świstaki i ślepce; obok sala, w której umieszczono zbiory krajowych ryb, gadów i płazów. — Przechodzimy teraz do zbioru zwierząt bezkręgowych. Na wstępie wystawki entomologiczne, w zastosowaniu dla młodzieży uczącej się, z uwidocznionemi pożytecznemi (zielone tło) i szkodliwemi (czarne tło) rodzajami. Dalej zbiór pajęczaków i skorupiakow. Obok zbiór okazów uszkodzonych roślin uprawianych i drzew przez owady szkodliwe. Zbiór czaszek, szkieletów i preparatów rozmaitych anatomicznych; za temi w wielkiej sali zbiory entomologiczne. i w końcu wystawki botaniczne i zbiory roślin z rozmaitych stron kraju. — Wszystko urządzone w sposób jak najprzystępniejszy dla szerszej publiczności, ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb uczącej się młodzieży.

Na piętrze drugiem w oficynach umieszczona w bardzo wiele rzadkości obfitująca biblioteka, pod zarządem zasłużonego p. J. Łozińskiego; obok zaś zbiór etnograficzny, stroje, wyroby i t. p. ludu naszego; od frontu zaś przepyszne zbiory mineralogiczne, geologiczne i paleontologiczne, we wszystkich prawie zakątkach kraju naszego z wielką mozołą zebrane.

Biblioteka uniwersytecka.

Uniwersytet lwowski wraz z biblioteką założył cesarz Józef II. w r. 1784.

Pierwszy zawiązek tejże biblioteki stanowi dar biblioteki Garellego. Pius Mikołaj Garelli rodem z Romunji z zawodu lekarz, był prefektem biblioteki nadworonej, posiadał sam znakomitą bibliotekę, której część (2314 dzieł) darował biblotece nawornej, o ile ta już nie posiadała, resztę odziedziczył syn i przekazał na użytek publiczny.

Marja Teresa oddała tenże zbiór do akademji Teresjańskiej, po której cesarz Józef przeznaczył dla nowo założonej biblioteki. Ztąd zaraz na początek już otrzymała biblioteka uniwersytecka około 11.000 dzieł.

Z bibliotek po zniesionych klasztorach w Galicyi za cesarza Józefa II. zwieziono do Lwowa około 40.000 tomów. Jedną część tych książek przeznaczono dla biblioteki nadwornej we Wiedniu, inną dla liceów, najważniejszą dla biblioteki uniwersyteckiej lwowskiej. Dublaty zaś i dzieła podrzędnej wartości sprzedawano na publicznej licytacyi. Jak wielką ilość cennych dzieł w tych bliotekach znaleziono, dowiadujemy się z katalogów licytacyjnych Januszowskiego statut (Kraków, 1600) poszedł za 2 złr. 1 kr. Okólskiego, Orbis Polonus (Crac. 1641—45) tomów 3 za 15 złr.

Z darów znakomitszych wymienić tu wypada dar rodziny Treterów: dar Józefa hr. Kuropatnickiego z roku 1832 i 1833.

Dotacyi stałej do roku 1826 na zakupno książek oprawę i wydatki kancelaryjne było 426 złr. w którym to roku podniesioną została do 1000 złr. m. k.

Tym sposobem nowo powstała biblioteka wzrastała szybko. w r. 1818 liczyła już 36.000 tomów a w październiku 1848 51.082 i była umieszczoną w kościele Trynitarskim, a uniwersytet w zabudowaniach klasztornych tegoż zakonu.

Biblioteka Garellich zaopatrzona dziełami doborowemi prawie ze wszystkich działów umiejętności, dzieła do literatury polskiej po zniesionych klasztorach bardzo ważne, niektóre prawdziwe białe kruki, niemniej dary Tretera i Kuropatnickiego rokowały bibliotece uniwersytetu lwowskiego świetną przyszłość. Podczas bombardowania dnia 2 i 3 listopada 1848 roku, spaloną została i biblioteka, a z owej liczby 51.082 tomów pozostała zaledwie czwarta część bo około 13.000 tomów.

Z 2.230 numerów zbioru artystycznego pozostało po spaleniu tylko 115, gabinet numizmatyczny, liczący 12.000 monet i modelów stracił 2.525 sztuk. Pozostałą tę resztę przeniesiono do gmachu namiestnikowskiego później do klasztoru OO. Dominikanów, zkąd przeniesiono nareszcie w r. 1852 do gmachu uniwersyteckiego, gdzie dotąd pozostaje..

Ówczesny bibliotekarz Dr. Strołński i teraźniejszy Dr. Urbański, znany autor fizyki umiejętnej, nadludzkiem prawie wysileniem przeprowadzili w stosunkowo bardzo krótkim czasie na nowo organizacyę biblioteki. Rząd, kraj i osoby prywatne otaczają odtąd pieczołowitością tę instytucyę. Rząd zaraz po spaleniu wyznaczył nadzwyczajną dotacyę na pięć po sobie następujących lat po 3000 złr. rocznie, a od roku 1870 podwyższono dotacyę bibliotekom uniwersyteckim na 4000 złr. Do stałej dotacyi należą i taksy immatrykulacyjne, co rocznie około 600 złr. wynosi. Zaraz po spaleniu zakupił rząd dla tejże biblioteki księgozbiór Kurzmeyera w Wiedniu, a nadworna biblioteka i zakład narodowy imienia Ossolińskich darował swe dublety.

Z osób prywatnych znaczniejszemi darami wzbogacili bibliotekę: Filip Kulik, prof. Uniwersytetu pragskiego (498 dzieł w 1000 tomach, przeważnie treści matematycznej), dalej hrabia Stanisław Dunin, krakowski autor dziełka: „O obowiązkach bibliotekarza“ (5000 tomów odnoszących się do nauk przyrodniczych, historyi, bibliografii i klasycznej literatury, w językach angielskim, francuskim i niemieckim). W najnowszym czasie otrzymała biblioteka bardzo cenne księgozbiory po Aleksandrze Wernickim, po Langiewiczu, lekarzu z Tarnopolskiego i od p. Alfreda Młockiego.

Przy bibliotece uniwersyteckiej znajduje się też gabinet numizmatyczny, liczący 10,350 sztuk, przeważnie starożytnych monet.

Z końcem roku 1874 liczyła biblioteka uniwersytecka 63,164 tomów, w samym poprzedzającym roku przybyło przeszło 2000 tomów.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego

powstała usilnem i wytrwałem staraniem Komitetu Tow. gosp. gal. Już bowiem w r. 1849 za pierwszego ministra rolnictwa w Austryi, przedłożył komitet plan urządzić się mającej szkoły leśniczej, wypracowany przez członka komitetu śp. Dr. Jacentego Łobarzewskiego.

Z powodu wypadków politycznych sprawa przeszła w przewłokę i dopiero za ministerstwa hr. Alfreda Potockiego sprawa ta na nowo poruszoną została. Komitet bowiem starał się ponownie o utworzenie osobnego oddziału dla leśnictwa przy reorganizującej się c. k. akademii technicznej we Lwowie.

Z powodu, że pan minister robił trudności co do utworzenia szkoły leśniczej przy technice, przyzwolił JE. p. minister rolnictwa hr. Potocki na otwarcie kursu prywatnego gospodarstwa leśnego na tejże technice.

Następcy pp. Petrino i Chlumetzky przyznawali corocznie subwencyi na tenże kurs, który trwał trzy lata. Komitet widząc, że zachodzą trudności w urządzeniu tej szkoły z funduszów państwa, przedłożył tę sprawę w r. 1873 sejmowi, który uchwalił urządzenie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego z funduszów krajowych przy subwencyi ze strony c. k. rządu, zakupił realność naprzeciw wszechnicy przy ulicy św. Mikołaja, składającą się z domu parterowego i pół morga ogrodu, i dnia 25 października 1874 otwartą została ta pierwsza w naszym kraju szkoła o kursie dwuletnim. Dyrektorem i pierwszym fachowym profesorem mianowanym został, zaszczytnie znany w naszym kraju leśnik p. Henryk Strzelecki, drugim prof. fachowym p Władysław Tyniecki, również chlubnie znany ze swoich prac botanicznych, a były profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach adjunktem Dr. Zygmunt Romer, przedtem pracujący przez 5 lat w muzeum hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Oprócz tego wykładają nauki pomocnicze docenci: chemię. prof. Dr. Radziszewski; matematykę i fizykę prof. Dr. Stanecki; inżynierji, prof. Jägermann; wolnoręczne rysunki, prof. Marconi; miernictwa, inżynier Dąbkowski Bonifacy; ustawodawstwo Dr. Till; styl polski i niemiecki; Dr. Alfred Zgórski; higieny Dr. E. Sawicki.

Na czele kuratoryi stoi Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

Uczniów w roku 1874/5 było 23 zwyczajnych i kilku nadzwyczajnych i gości.

Szkoła jest w posiadaniu małego muzeum przyrodniczego (nawet i w żywych okazach), które służą do uzmysłowienia wykładów tak z nauk przyrodniczych jak i z leśnictwa, ma prawie kompletny zbiór narzędzi mierniczych, narzędzi do kultury, bibliotekę złożoną z przeszło 600 tomów dzieł fachowych; urządzono w ogrodzie małe argoretum, jakoteż wzory szkółek i upraw leśnych.

Kronika zjazdowa.

Dzień pierwszy.

Po rannem posiedzeniu, które trwało do godziny 2giej, poszli prawie wszyscy goście na wspólny obiad do sali redutowej w teatrze. 215 osób wzięło w niem udział. Tutaj dopiero nastąpiło serdeczne zbliżenie się, a polskie przysłowie „góra z górą“ nigdy w żadnem zebraniu nie było częściej użyte, to też serdecznie bawiono się do godziny 4ej. — Ztąd udało się przeszło stu kilkudziesięciu uczestników wedle programu najpierw do Muzeum miejskiego, gdzie cyceronowali wyczerpująco pp. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Wierzbicki i Zacharjewicz, poczem wielu z szanownych gości zapisywali się do „Księgi pamiątkowej“.

Ztąd udano się do Stowarzyszenia rzemieślników „Gwiazdy“, którego członkowie z rozwiniętym swoim sztandarem oczekiwali szanownych gości u bramy zabudowania. W skromnej salce (gdyż nowa jeszcze nieukończona) powitał ich sędziwy prezes pan M. Darowski następującemi słowy:

„W imieniu Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ witam Was najdostojniejsi Panowie z najgłębszem poszanowaniem i czcią, jaką obudza dla Was poświęcenie się Wasze dla pracy naukowej i to ofiarne podejmowanie trudów przybycia z najodleglejszych okolic Polski, ażeby się wzajemnie w niejednej zawiłości objaśnić, podać myśli, badania i uzyskane latami na polu wiedzy zdobycze. Zgromadzenie Wasze Panowie nasuwa słowa Zbawiciela naszego, wypowiedziane do Uczniów: „Gdziekolwiek w imię moje zbierze się choćby trzech tylko, ja z niemi będę zawsze“ — toż widząc Was tak licznie ze wszystkich dzielnic Polski w imię oświaty dla dobra ludzkości zgromadzonych, wierzymy, że Bóg pobłogosławi pracy i zachodom Waszym, a mając to mocne przekonanie, że oświata ogółu jest najsilniejszą potęgą, która wszelką inną przeważyć musi w pracy Waszej naukowej, widzimy dla ojczystej oświaty tem samem sprawy zapowiedź pomyślnej i świetnej przyszłości.

Cześć więc Wam przezacni Panowie składamy, którą raczcie przyjąć łaskawie, gdyż z serdecznego dla Was płynie poczucia“.

Po prezesie przemówił członek Wydziału, krawiec Baczyński, imieniem robotników, wzywając mężów nauki, żeby światłem i wiedzą przychodzili w pomoc klasie rękodzielniczej. Poczem kurator Stowarzyszenia p. Romanowicz treściwie przedstawił powołanie i rozwój Stowarzyszenia, jego stan obecny, zasady na jakich się opiera i środki działania. — Goście z wielkiem zajęciem wypytywali się o szczegóły, oglądali księgi rachunkowe, wzory i modele rysunkowe, tudzież rysunki członków Stowarzyszenia, a wielu życzyło sobie statutów, czemu też uczyniono zadość. W końcu prezes zaprosił gości do wypicia staropolskiego miodu.

Poczem poszli sypać kopiec.

Wieczorem o godzinie 8mej odbyła się recepcya u prezydenta miasta na cześć przybyłych, z zaproszonych przeszło 600 osób wzięło w niej udział. Marszałek krajowy, wiceprezydent namiestnika, prezydent sądu apelacyjnego p Schenk byli obecni, jakoteż generałowie, pułkownicy, radni miasta, adwokaci, nota-

W teatrze hr. Skarbka.

Drugie przedstawienie z powodu zjazdu

lekarzy i przyrodników polskich.

W Piątek dnia 23. Lipca 1875.

ROBOTNICY

Dramat w 1 akcie wierszem E. Manuela, przekład S. Duchińskiej.

OSOBY:

Morin — — — —	P. Konarski.	Marceli — — — —	P. Woleński
Joanna — — —	Pni. Aszpergerowa.	Helena — — —	Pni. Woleńska.

Rzecz dzieje się na przemieściu w Paryżu.

ZIELONY SZAL

Komedja w 1 akcie p. Dumasa (ojca) i Eugeniusza Nus, tłómaczył p. Świerczyński.

OSOBY:

Konrad de Francarville kapitan marynarki	P. Ładnowski.	Sierżant — — — —	P. Wilczyński.
Klara Wilkins, młoda wdowa —	Pni. Nowakowska.	Garson — — — — —	P. Dworski.

Rzecz dzieje się w hotelu Colais.

GRAMATYKA

CZYLI

KANDYDAT DO RADY PDWIATOWEJ

Krotochwila w 1. akcie z francuskiego, przełożył St. Koźmian.

OSOBY:

Pan Pyszalski, obywatel — —	P. Linkowski.	Zosia, córka Pyszalskiego — —	Pni. Woleńska.
Główkiewicz, członek Towarzystwa uczonych i archeolog — —	P. Konarski.	Chaim, faktor z Krobna — —	P. Fiszer.
		Jan, służący Pyszalskiego — —	P. Dworski.

Rzecz dzieje się w Przyłęce, wiosce Pyszalskiego pod Krobnem w Galicyi.

Ceny miejsc: Loża pierwszego piętra i parterowa 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Loża trzeciego piętra 2 złr. 60 ct. — Krzesło parterowe i wstęp na parkiet 1 złr. 10 ct. — Krzesło pierwszego piętra 1 złr. 50 ct. — Krzesło drugiego piętra 1 złr. — Krzesło trzeciego piętra 70 ct. — Miejsce numerowane na parterze 70 ct. — Wstęp na parter 40 ct. — Wstęp na trzecie piętro 30 ct. — Galerja 20 ct.

Początek o godzinie w pół do 8.

Wydawca: **Wydział gosp. II. Zjazdu.** I. Związkowa Drukarnia Hotel Żorża. Odpow. Red. **Prof. Dr. B. Radzi**

ryusze, radcy szkolni, dziennikarze, kanonicy i t. p., i prawie wszyscy członkowie zjazdu. — Wesołą gawędą zabawiali się do 10ej godziny.

Dzień drugi.

O godzinie 9ej rano w gmachu uniwersyteckim podzielono się wedle programu na 4 sekcye. Sprawozdanie szczegółowe z posiedzeń podajemy powyżej, a które trwały do 2ej po południu. — Po wspólnym obiedzie udali się jedni do biblioteki Ossolińskich, a drudzy oglądali budowę gmachu Akademii technicznej, niektórzy zwiedzili dom obłąkanych na Kulparkowie. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze. Wszystkie miejsca zostały rozsprzedane. — Piękny prolog Platona Kosteckiego, napisany na cześć zjazdu, oddeklamowała z uczuciem p. Nowakowska. Wywoływano kilkakrotnie autora i egrekutorkę. Prawdziwą niespodziankę sprawiła wojskowa muzyka, która grała między aktami narodowe kawałki. Przedstawienie przeciągnęło się do 12ej godz. w nocy.

Wczorajsza całodniowa wycieczka do Podhorzec powiodła się świetnie pod każdym względem. W Ożydowie, majątku p. Hubickiego, odbyło się wspólne śniadanie, następnie na 120 furmankach cały tabor udał się przez Olesko do Podhorzec. Wszędzie muzyka p. Rosenkranza, przybyła ze Lwowa, uprzyjemniała chwile pobytu. Po zwiedzeniu zamku odbył się wspólny obiad, na którym wnoszono liczne toasty. Po obiedzie odbyła się przechadzka do Pleśnisk. Na czele tego pochodu szła muzyka. Po przybyciu do Pleśnisk, Dr. Julian Czerkawski objaśnił zgromadzeniu przyrodę tego uroczyska, oraz historyczne wspomnienia do niego przywiązane. Następnie zabierał głos Dr. Baranowski ze Stanisławowa, a w końcu prof. Anatol Wachnianin w języku ruskim. — Mowy te zostały przyjęte z zapałem. Z Pleśnisk powrócono do Podhorzec piechotą, a ztamtąd na furmankach do Ożydowa, zkąd tenże sam pociąg, świątecznie w zieleń i chorągwie przybrany, przywiózł szczęśliwie szanownych gości do Lwowa. Wszyscy z wycieczki tej byli nadzwyczaj zadowolnieni. Gościnność komitetu podhorzeckiego płynęła z serca, do serc też wszystkich trafiła. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

Zwracamy uwagę Szanownych Gości na istniejącą obecnie we Lwowie **Wystawę Sztuk Pięknych,** która ze względu na Gości dopiero 31. t. m. zamkniętą zostanie. Wystawa znachodzi się w Narodnym domie przy ulicy teatralnej i jest codziennie od godziny 10 rano do 5 po połndniu otwartą.

Kurs pieniędzy notowany na giełdzie lwowskiéj.

Za ruble srebrne	płacą	1 zł. 60 ct.,	żądają	1 zł. 68 ct.
„ „ papier.	„	1 „ 51 „	„	1 „ 52 „
„ talary . .	„	1 „ 63 „	„	1 „ 65 „
„ 20-frank. .	„	8 „ 84 „	„	8 „ 91 „

Pociągi kolejowe. Przychodzą do Lwowa: na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9. g. 45 m. w nocy i 10. g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. g. 13 m. w nocy, 4. g. w nocy i 3. g. 5 m. po południu; z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 19 m. rano, 4. g. 3 m. po południu i 10. g. 58 m, w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. g. 22 m. wieczór.

Odchodzą do Krakowa: o 5. godz. 5 min. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28 m. w nocy; do Brodów i Podwołoczysk: o 6. g. 7 m. rano, o 12. g. rano i o 10. g. wiecz.; do Czerniowiec: o 6. g. 50 m. rano, o 11. g. 48 m. wieczór i o 12. g. 50 m. w południe; do Stryja: o 7. godz. 22 m. rano. — Z Podzamcza do Brodów i Podwołoczysk: o 12. g. 26 m. w połud. i o g. 11. 32 m. w nocy.

Taryfa dla dorożkarzy. Parokonnych: Jazdy pojedyncze w mieście i na przedmieściach 30 ct., za 1szy kwadrans w dzień 30 ct. a w nocy 45 ct., za każdy następujący kwadrans w dzień 18 ct. a w nocy 25 ct. Jazdy do Kisielki, Wys. zamku, Węglińskiego lasku, św. Zofii, Żelaznéj wody, Wulki, do stawu Pełczyńskiego i panieńskiego, Kortumówki i do każdéj rogatki lub cmentarza 50 ct. Do lub od każdego dworca w dzień lub w nocy 1 zł. Za pakunek większy 15 ct.

Dla jednokonnych Iszéj kl. z czerwoną liczbą: Jazdy pojedyncze w mieście i na przedmieściach 20 ct. Za 1szy kwadrans w dzień 20 ct., w nocy 30 ct. Za każdy nast. kwadrans w dzień 10 ct., w nocy 15 ct. Do miejsc wyżéj oznaczonych 30 ct. Do lub od dworca kolei w dzień 40 ct. a w nocy 60 ct. Za pakunek większy 10 ct.
